Nr 137. Kraków, Sroda 25 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca sie 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numer poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmann), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie. A. Loretto.

Rosya aż do Karpat.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 maja.)

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi z Petersburga, iż „Now. Wremia" zamieszcza artykuł w kwestyi rosyjskiej w Galicyi.

„N. fr. Presse" podaje znamienny urywek artykułu „Now. Wrem." Urywek ten brzmi: Rosyjska kwestya w Galicyi ma dla Rosyi znaczenie nie tylko pod względem narodowościowym, ale i polityczno-strategicznym. Nie należy zapominać, że w ostatnich czasach spotkały Rosyę dwa wielkie niepowodzenia polityczne. A stało się to dlatego, że carowa Katarzyna nie potrafiła przyłączyć Galicyi wschodniej i Bukowiny — do Rosyi.

Gdyby Rosya opierała swe granice aż o Karpaty, nie potrzebowałaby za neutralność austryacką w r. 1876 zapłacić pozwoleniem na okupacyę Bośni. Osłabienie Rosyi na Dalekim Wschodzie — jest także skutkiem tego błędu politycznego Katarzyny.

Jak długo nasi bracia galicyjscy na równi z innymi słowiańskimi narodmi w Austryi zażywają wolności obywatelskiej, rosyjskie narodowe sumienie może być spokojne. Jeśli jednak zmianią się stosunki w ujmowaniu kwestyi rosyjskiej w Galicyi, to zachowanie rosyjskiego charakteru naszych braci — jest obowiązkiem Rosyi".

„N. Fr. Presse" wyraża oburzenie z powodu tego tonu „Nowoje Wr." i oświadcza, iż tego tonu używała prasa rosyjska tylko wobec Turcyi.

Powrót Rosyi do dawnej taktyki wojennej.

Paryż. (T. B.). W korespondencyi z Petersburga w „Journal des debats", spowodowanej artykułem „Temps'a", podniesiono, że przeniesienie II korpusu nie ma tego znaczenia, jakie mu przypisują. Nie chodzi o ustępstwo dla Niemiec, ale o nowy system obrony. Przy ogromnej rozległości Rosyi wojskom rosyjskim grozi na wypadek mobilizacyi po 8 — 14 dniach to, że byłyby ene liczebnie słabsze, niż niemieckie, mądrzejszą więc jest rzeczą wrócić do taktyki, która się okazała skuteczną za czasów Karola VII i Napoleona.

Koniec idylli słowiańskiej.

Petersburg. (T. B.). Utworzona na zlecenie praskiego kongresu słowiańskiego rosyjsko-polska komisya pod przewodnictwem Chomiakowa, z której przed niedawnym czasem wystąpił Dr Włodzimierz Bobrinski rozwiązała się obecnie definitywnie z powodu braku rezultatów swoich prac. Deputowany Lwow wystąpił był także z tej komisyi. Komisya umotywowała rozwiązanie w szczegółowym protokole.

Sprawy austro-węgierskie.

Konferencye w sprawach uniwersyteckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister-prezydent bar. Bienerth konferował dziś z przywódcami parlamentarnymi w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego na uniwersytecie wiedeńskim.

Prezes Koła polskiego. Dr Głąbiński konferował dziś z bar. Bienerthem, jako rektor lwowskiego uniwersytetu, w sprawie żądań ruskich co do unirersytetu.

Wybory w Bośni.

Sarajewo. (T. B) W kuryi miejskiej muzułmańska organizacya narodowa zwyciężyła samodzielne stronnictwo i zyskała 6 mandatów. Rezultatu z Sarajewa i Banialuki jeszcze niema. Z „Katolicko chorw. zajednicy" zwyciężyło 4 kandydatów. Serbskie mandaty przypadły serbsko-narodowym organizacyom.

Przed spisem ludności w Austryi.

Wiedeń. (T. B.) Komisya budżetowa przyjęła etat ministerstwa spraw wewnętrznych wraz z rezolucyą p. Kramarza, wzywającą rząd, aby przy spisie ludności obok języka codziennego uwzględniano także narodowość i uniemożliwiono wszelkie wpływanie szczególnie na mniejszości narodowe.

Z komisyi.

Wiedeń. (T. B) Komisya finansowa obraduje nad wnioskiem pos. Urbana oraz nad projektami podatkowymi.

Proces Hofrichtera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 8 rano rozpoczęła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Hofrichterowi. Na rozprawie odczytał andytor Kunz zeznania psychiatrów wojskowych, którzy oświadczają, iż Hofrichter pod względem karnym jest zupełnie poczytalny i odpowiedzialny.

Wywody swe skończył audytor żądaniem zasądzenia oskarżonego na podstawie następujących punktów:

1) za skrytobójcze morderstwo, popełnione na kapitanie sztabu generalnego, Ryszardzie Maderze, który zażył pigułki z cyankali:

2) za usiłowane skrytobójcze morderstwo na 11 oficerach sztabu generalnego, — którym posłał zatrute pigułki;

3) za usiłowane skłonienie do nadużycia władzy urzędowej profosa Tuttmanna;

4) za sfałszowanie dokumentów.

Rozprawę w południe przerwano. Po południu dalszy ciąg odczytywania orzeczeń rzeeczoznawców, chemików i t. p.

Możliwem jest, iż rozprawa zakończy się dziś wieczorem, jutro rano zaś przedłożony będzie wyrok komendantowi korpusu do zatwierdzenia. Rozprawa odbywa się w nieobecności oskarżonego. Budzi ona olbrzymią sensacyę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wyrok w sprawie Hofrichtera ogłoszony będzie przy drzwiach otwartych.

Wyrok zapaść może tylko większością głosów, w danym wypadku 5 głosami. Stosunek jednak głosów pozostaje tajemnicą. Głosowanie jest tajne. Pierwszy głos oddaje najmłodszy rangą. Członkowie sądu nie są przed nikim odpowiedzialni za swoje głosowanie.

Wybuch bomby.

Madryt. (T. B.). Wczoraj rzucono bombę w Calla Maior na pomnik ofiar zamachu z r, 1905. Sprawca podczas pościgu dokonał samobójstwa, strzeliwszy do siebie dwukrotnie z rewolweru.

Madryt. (T. B.). Jak się okazuje, bomba nie została rzuconą na pomnik w Calle Maior, lecz wybuchła w chwili, kiedy niosący ją anarchista przechodził koło pomnika. Sprawca, który podczas wybuchu doznał zranień na nogach i twarzy, począł uciekać, a dopędzony przez żołnierza policyjnego, strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie.

Madryt. (T, B.). Sprawca zamachu w Calle Maior przewieziony został na stacyę ratunkową, gdzie umarł. Udo prawe ma przedziurawione odłamkami bomby. Liczył 35—40 lat, był bardzo dobrze ubrany; nie znaleziono przy nim żadnych papierów, znaki na bieliźnie były wycięte.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 Maja.)

Bank przemysłowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bankowa komisya ministeryalna wydała koncesyę na Bank przemysłowy w Galicyi. W sferach decydujących zaproponowano na kierującego dyrektora banku Dra Marcina Szarskiego, zaś na drugiego dyrektora p. Karłowskiego, dyr. filii Banku krajowego w Krakowie. Bank przemysłowy wejdzie w życie z dniem 1-go września.

Mocarstwa a Kreta.

Konstantynopol. (T. B.). „Jenni Gazetta" donosi, że między Anglią, Francyą a Włochami przyszło do porozumienia co do formy autonomii Krety. Rosya nie dała ostatecznej odpowiedzi. Chodzi o autonomię podobną do tej, jaką posiadała stara wschodnia Rumelia. Porta mianowałaby gubernatora z łona urzędników jednego z państw neutralnych.

Miarodajne koła wątpią w autentyczność tej wiadomości.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail" donosi, że nota angielska i francuska w sprawie kreteńskiej otrzymała aprobatę Rosyi i Włoch. W nocie tej oświadczają mocarstwa, że cofną swą pretensyę i opiekę nad Kretą i pozostawią ją jej losowi, jeżeli Kreta nie zmieni swego stanowiska wobec Turcyi.

Awantury między Irlandczykami.

Londyn. (T. B) W Cork, gdzie onegdaj przyszło do starcia między zwolennikami O'Briana i Redmonta, ponowiły się awantury. Rannych jest 30 żołnierzy policyjnych i osób cywilnych.

Z chwili bieżącej.

Uniwersytet lwowski. „Neue freie Presse" donosi ze Lwowa z kół ruskich, że rozporządzenie cesarskie w sprawie ogłoszenia polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego i utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego pojawi się w czerwcu, Rusini żądają, aby natychmiast przeprowadzono odłączenie 10 katedr ruskich uniwersytetu lwowskiego i utworzono osobną instytucyę jako zaczątek uniwersytetu ruskiego.

„Slav. Corresp." donosi, jak twierdzi z powołanej strony ruskiej, że rozpowszechniane w ostatnich dniach wiadomości o częściowej zgodzie Koła polskiego z klubem ruskim w sprawie uniwersytetu lwowskiego są zupełnie nieprawdziwe. Wprawdzie ze współudziałem rządu toczą się w tej sprawie rokowania, Rusini jednak nie zgodzili się na proponowaną formułkę co do przyznania polskiego charakteru uniwersytetowi lwowskiemu, w zamian za stopniowe rozszerzenie katedr ruskich. Jest wykluczonem, aby bez utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, klub ruski zgodził się na przyznanie obecnemu uniwersytetowi lwowskiemu charakteru polskiego.

Koronacya na Jasnej Górze

dnia 22 maja 1910.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy)

Cała Polska jak długa i szeroka, wzięła udział w wiekopomnej Uroczystości Jasnogórskiej 22 Maja 1910 r.! Kto nie mógł osobiście, to duchem, sercem całem przebywał na świętem dla każdego Polaka miejscu, którego nazwa: Częstochowa! Sama koronacya Najświętszej Panny Jasnogórskiej nie była tylko ekspiacyą za zbrodnię świętokradztwa, ale wspaniałą, jedyną w swym rodzaju manifestacyą katolicką i patryotyczną całego narodu polskiego. Znaczeni dzisiejszej Koronacyi na Jasnej Górze zrozumiemy lepiej, gdy porównamy ją z pierwszą koronacyą Cudownego Obrazu, która odbyła się przed 200 laty.

Przed 200 laty a dziś.

Było to jeszcze za czasów niepodległości Polski, gdy papież ówczesny Klemens XI. wydał dekret o dopełnieniu Koronacyi na Jasnej Górze w r. 1717 (czasy Augusta II.). Ta pierwsza w całej Polsce koronacya Cudownego Obrazu odbyła się 8 września. Aktu włożenia koron dopełnił ówczesny biskup chełmski, Krzysztof Szembek wobec 300.000 pątników, 6 biskupów i 400 kapłanów. Jak opowiadają kroniki klasztorne, uroczystości trwały 8 dni, wieża Jasnogórska była oświetlona, puszczano „ognie sztuczne", a wojsko dało 200 salw armatnich.

A dziś? Dziś po 200 latach Polska rozszarpana na trzy części, nie ma wojska swego, nie było salw armatnich! Ale dziś, w nieszczęściu, tembardziej łączy rozdarty Naród: Jasna Góra.

To też nic dziwnego, że dnia 22 maja stawiło się w Częstochowie (dzięki również nieznanym za pierwszej koronacyi, łatwym środkom komunikacyi, jakimi są koleje żelazne) z górą jeden milion pielgrzymów ze wszystkich trzech zaborów, a więc z całego Królestwa, Litwy, Podlasia, Chełmszczyzny, Rusi, Galicyi, Śląska i Poznańskiego, a 5 biskupów z zaboru rosyjskiego (Arcypasterzom z innych zaborów rząd rosyjski odmówił wstępu!), 6 infułatów, oraz około tysiąca kapłanów uświetniło swą obecnością Uroczystość Koronacyjną.

Przed koronacyą.

Już od poniedziałku po Zielonych Świątkach znajdowało się w Częstochowie około 200.000 pątników, którzy przybywszy na doroczny odpust, nie chcieli już wracać do domu, postanowiwszy czekać na koronacyę. Przez cały tydzień przybywały pieszo i kolejno liczne kompanie (niektóre liczyły 3.000 pielgrzymów) z kapłanami na czele z orkiestrami, sztandarami, feretronami. Prócz pątników napływali na furmankach, wozach, bryczkach lub pieszo żebracy „częstochowscy" z całej chyba Polski — nic dziwnego: trafiała im się poraz pierwszy taka gratka dla „wielkiego" zarobku! W przeddzień koronacyi w sobotę rano d. 21 bm. liczba pątników przekroczyła już 600.000! Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wszystkie hotele, zajazdy, domy noclegowe — zajęte zostały w mgnieniu oka. Były wypadki, że płacono 10 koron za pół siennika przez jedną noc! Na to zdobyć się mogli tylko zamożniejsi, lud obozował pod gołem niebem u stóp Jasnej Góry. Duchowieństwo i delegacye znalazły pomieszczenie w klasztorze OO. Paulinów, gdzie ścisk i rozgardyasz panował nie do opisania!

Już w sobotę trudno było dostać się na Jasną Górę, oblężoną przez krocie tysięcy narodu. Tymczasem nowe tłumy, nowe pielgrzymki napływały jedna po drugiej. Ulice Częstochowy pokryły się straganami z mięsiwem, chlebem, herbatą; budami z dewocyonaliami, obrazkami, medalikami, różańcami, zabawkami dziecinnemi etc.

Stosunki sanitarne w Częstochowie potworne! Rząd rosyjski nie dba o zdrowie stałej ludności, a cóż dopiero o wygody pielgrzymów. Niema porządku najmniejszego, ani baraków noclegowych, ani miejsc ustępowych, nie mówiąc już o takim zbytku jak łaźnie ludowe. Dodajmy do tego mnóstwo pyłu i piasku, który ciśnie się w oczy, usta i nos przechodnia, niesłychany upał 24 stopniowy na dworze, wrzask, jęki i przekleństwa dziadów częstochowskich, hałas i gwar, sprawiany przez tłum kilkakroćstotysięczy — a będziemy mieli pojęcie, jaki chaos panował w całej Częstochowie.

Uroczystości koronacyjne.

Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się w niedzielę o godz. 9 rano. Z kościoła Jasnogórskiego na otaczające świątynię tak zw. Wały wyruszyła olbrzymia procesya z Obrazem Cudownym.

Na czele procesyi szły Bractwa. potem delegacye: uczni gimnazyalnych, chłopów, robotników, rzemieślników etc. Za delegacyami, przedstawiciele wszystkich stanów polskich nieśli Sukienkę do Obrazu, przedstawiciele zaś arystokracyi: książęta Lubomirscy, książę Władysław Sapieha, książę Czetwertyński, hr. Łubieński etc., oraz szambelami papiescy: Łącki i Karski — nieśli na pąsowej poduszce ofiarowane przez Ojca św. Piusa X dwie złote korony. Za koronami postępowali — przedstawiciele Zakonów, następnie kapłani świeccy, kanonicy, prałaci oraz infułaci, wreszcie biskupi: Jaczewki z Lublina, Zdzitowiecki z Włocławka, Ruszkiewicz z Warszawy, Nowowiejski z Płocka i Cieplak z Petersburga. Straż honorowa koło Obrazu pełnili studenci katoliccy, a mianowicie delegaci: Krakowskiej Sodalicyi Akademickiej (15 delegatów), Lwowskiej Sodalicyi Akademickiej (8 delegatów) i krakowskiej „Polonii" (3 delegatów).

Gdy procesya ukazała się na Wałach, biskupi pokazali ludowi zebranemu u stóp Jasnej Góry Obraz Cudowny obdarty przez świętokradzców ze wszelkich ozdób... Wtedy bolesny płacz milionu narodu polskiego przeszył powietrze... Była to chwila tak rzewna. że nie było uczestnika procesyi, któryby nie miał łez w oczach..

Procesya ruszyła dalej przy śpiewie Litanii do Matki Boskiej i dźwiękach 14 orkiestr, Obszedłszy Wały, pochód zatrzymał się przed olbrzymim ołtarzem zewnętrznym, zbudowanym na wysokości kilku piąter, tak, że całą uroczystość koronacyjną zebrani pielgrzymi widzieli. Jasna Góra pokryta była mrowiem ludu, nie widać było nigdzie wolnego miejsca, dachy domów, drzewa — wszystko przepełnione. Zapanowała cisza uroczysta, rozpoczął się akt koronacyi.

Po odczytaniu w języku łacińskim i polskim listu Stolicy Ś-tej, która wydelegowała J. E X. biskupa Zdzitowieckiego do włożenia korony na Cudowny Obraz, przemówił przeor Jasnej Góry i zarazem generał OO. Paulinów O. Euz. Rejman prosząc X. Koronatora, o dopełnienie Koronacyi. Po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator" i poświęceniu koron, J. E. X. biskup Zdzitowiecki z Włocławka przy odpowiednich modłach włożył Korony na Cudowny Obraz, OO. Paulini zaś zawiesili Sukienkę.

Po udzieleniu przez X. biskupa Koronatora i innych biskupów błogosławieństwa ludowi, procesya, przy dźwiękach orkiestry, w takim porządku jak poprzednia obszedłszy Wały, wróciła do świątyni.

Była godzina 11, gdy rozpoczęły się jednocześnie cztery Sumy celebrowane przez biskupów. — Przed ołtarzem zewnętrznym, szczytowym, gdzie odbyła się Koronacya, Sumę celebrował X. biskup Zdzitowiecki, kazanie, najmniej do miliona osób mówił słynny kaznodzieja O. Bernard Redemptorysta (hr. Łubieński).

W kaplicy przed Cudownym Obrazem celebrował Sumę X. biskup Jaczewski z Lublina, kazanie wygłosił X. kan. Szlagowski z Warszawy.

W kościele Wielkim pontyfikalną Sumę odprawił X, biskup Nowowiejski, na dworze zaś u bramy Lubomirskich celebrował X. biskup Cieplak.

Obiad w refektarzu.

Po uroczystościach kościelnych, w historycznym refektarzu klasztornym odbyło się przyjęcie dla duchowieństwa i zaproszonych gości.

Szereg toastów i przemówień rozpoczął biskup Zdzitowiecki, pijąc na cześć Papieża, a O. generał Rejman na cześć X. biskupa Zdzitowieckiego. Następnie O. generał witał toastami biskupów i infułatów, a odpowiadali mu X. biskup Zdzitowiecki przemową na cześć jego i X. biskup Cieplak. Ten ostatni w pięknem przemówieniu, porównując naród nasz do liści jesiennych, miotanych podmuchami wichrów wrogich, wzywa do jedności celem przeciwstawienia się tym wichrom. Podstawą tej jedności jest wiara a w wierze tej kult do Najświętszej Panny Maryi. W imieniu swych parafian świadczy mówca, iż na olbrzymich przestrzeniach od Petersburga do Sachalinu cześć dla Częstochowskiej Panienki jest wielka, a radość dzisiejsza z powodu odzyskania koron — powszechna.

Zabrali również głos przedstawiciele Koła polskiego.

Pierwszy mówił poseł Władysław Żukowski:

„Przybyliśmy tu samotrzeć — rzekł — a przybyliśmy dlatego, aby zadokumentować że twardo stoimy przy wierze i że jesteśmy katolikami, czczącymi imię najświętszej Panienki. Tej zasady nie zmogą moce ani ziemskie, ani piekielne. A choć wrogowie nasi — w myśl hasła: *divide et impera!* — chcieliby nas poróżnić i podzielić, naród polski nie ulegnie, bo czerpie siły z tych życiodajnych natchnień, które nam przekazała przeszłość i święta tradycya narodowa. Pracujemy dla przyszłości i pragniemy, abyśmy byli dobrze zorganizowani dla tego celu. Przykład katolicyzmu, który ma organizacyę idealną, powinien nas nauczyć jak się jednoczyć, jak siły skupiać. Wznoszę hołd tej organizacyjnej dyscypliny potężnej i pouczającej. Niech żyje i niech będzie prawdziwą ostoją"!

Poseł Nakonieczny w gorących słowach podniósł znaczenie ludu dla sprawy narodowej i nawoływał do pracy nad tym najmłodszym obywatelem polskim, nad duszą ludu naszego. Dzień dzisiejszy niech będzie zapowiedzią nowej ery życia publicznego, niech się stanie prawdziwą Jasną Górą dla przyszłości ludu polskiego.

Wreszcie poseł X. Maciejewicz z Wilna omówił zabiegi i wytrwałość niezachwianą delegacyi polskiej w Petersburgu, która walcząc w liczbie 18 *contra* 480, nie traci nadziei, ani energii, ale twardo stoi przy obowiązku, poświęcając osobiste nieraz cierpienia dla dobra naszego ludu.

Zakończyło obiad odczytanie depesz gratulacyjnych, które nadesłali: Arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, arcybiskup Popiel z Warszawy, kardynał ks. Puzyna z Krakowa, biskup Cyrtowt, sufragan żmudzki, kardynał Kopp z Wrocławia, biskup Pelczar z Przemyśla, X. Denisewicz, administrator dyecezyi mohylowskiej, biskup Józef Kessler z Tyraspola, arcybiskup Bilczewski ze Lwowa (frenetyczne oklaski), generał-gubernator Skałłon, X. kanonik Kluczyński, nominat na biskupa kieleckiego, biskup Karaś z Żytomierza, Zjednoczone Koło ziemianek, duchowieństwo katolickie z Saratowa, Sodalicya z Bielca w Galicyi i inni.

Przyjęcie deputacyi.

O godzinie 5 wieczorem generał OO. Paulinów X. Rejmann przyjmował deputacye, — które ze wszystkich stron Polski przybyły, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej. Przyjęcie odbywało się na dworze u ołtarza szczytowego.

Najpierw przedstawiła się deputacya Litwy, która złożyła piękny adres, silnie manifestujący jedność Polski i Litwy.

Następnie w imieniu Koła polskiego w Dumie przemawiał poseł Nakonieczny. Kolejno przedstawiały się: delegacya młodzieży handlowej z Poznania, robotników z Łodzi, robotników z Krakowa, delegacya włościan, dalej instytucyj katolickich, oświatowych, Czytelnia katolicka polska z Krakowa, która złożyła adres, wreszcie deputacya młodzieży uniwersyteckiej z „Polonii" i „Sodalicyi".

Na zakończenie podszedł w sukmanie bury chłop unita z Chełmszczyzny i chciał swój hołd złożyć w imieniu swej braci, lecz po kilku zdaniach głos zamarł mu w piersi i załkał tylko. Była to wielce wzruszająca chwila.

Po skończeniu przemówień zabrał głos O. Generał, dziękując młodzieży za życzenia i podnosząc wobec zebranego milionowego ludu gorącą wiarę katolickich akademików. O. Generał na zakończenie wzniósł okrzyk: „Niech żyje młodzież katolicka!", a zebrane tłumy ludu zagrzmiały „Niech żyje".

Był to widok wzruszający. *F.*

Rozsądny program polityki miejskiej.

W przeszłym tygodniu odbyło się zaprzysiężenie nowego burmistrza wiedeńskiego Dra Józefa Neumayera.

Ceremoniał całej uroczystości nic nas nie obchodzi. Interesująco natomiast wypadły dwie mowy, wygłoszone przy tej sposobności, mowa namiestnika Dolnej Austryi i mowa burmistrza, interesująco dlatego, że obydwaj mówcy poruszyli sprawy ogólniejszego znaczenia z dziedziny polityki komunalnej. A ponieważ znamiona wybitne tej polityki komunalnej powtarzają się nie w samym tylko Wiedniu, lecz także i w naszych obu miastach polskich, we Lwowie i w Krakowie, przeto warto tutaj powtórzyć niektóre wyjątki z obu przemówień.

Co jest obowiązkiem polityków komunalnych? — pytał namiestnik, hrabia Kielmansegg, doświadczony znawca administracyi w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa. Do zadań polityki komunalnej należy

architektoniczne upiększenie miasta,

powiększanie liczby i jakości ogrodów i plantacyj miejskich, ulepszanie ulic i komunikacyj. Wszystko to porobiło w Wiedniu ostatniemi laty znaczne postępy. Ręka w rękę z temi ulepszeniami musi iść polityka socyalna, polityka dobra publicznego, pamięć o potrzebujących i niesienie im czynnej pomocy. Trzeba też dbać o ciągły rozwój szkolnictwa ludowego; o poprawę stosunków w dziedzinie hygieny publicznej. Asanacya Wiednia poczyniła wielkie postępy. Z chwilą wybudowania drugiego wodociągu Wiedeń będzie posiadał tak wyborną wodę, że statystyka chorób i śmierci się znacznie zmniejszy. — Szpitalnictwo wymaga ciągłego powiększania instytutów, ich liczby oraz ich rozmiaru, ponieważ wzrastanie ludności postępuje w tempie niezmiernie szybkiem. Dużą i baczną uwagę trzeba zwracać

na drożyznę rosnącą środków żywności,

który to objaw gospodarczy jest ciosem zabójczym dla bytu setek tysięcy rodzin robotniczych, rzemieślniczych, urzędniczych. — Miasta powinny dbać o byt ekonomiczny owych klas, ponieważ ich to egzystencya, lepsza lub gorsza, rozstrzyga dzisiaj o rozwoju lub o upadku wielkich i średnich miast. Zarząd miasta powinien wszelkimi sposobami zwalczać

spekulacyę, sztucznie podbijającą cenę produktów,

zwalczać z pomocą umiejętnego aprowizowania czyli zaopatrywania miasta w środki żywności. Tutaj polityka ekonomiczna miasta musi się oprzeć o politykę kolejową, taryfową i cłową państwa. Trzeba pamiętać o zapobieżeniu spekulacyi parcelami budowlanemi, gdyż podrożenie gruntów prowadzi albo do osłabienia ruchu budowlanego, albo do spotęgowania kosztów budowy domów. Jedno i drugie wywołuje drożyznę mieszkań, która się odbija na budżecie klas robotniczych, rzemieślniczych, średnich i drobnych kupców, średnich urzędników państwowych i prywatnych. Trzeba dbać o podniesienie ducha przedsiębiorczości i o pomnożenie sposobności do pracy. Interes ogółu wymaga, by nie brakowało takiej okazyi w miastach. Równowaga ekonomiczna i społeczna zawsze na tem lepiej wychodzą, jeżeli się mnoży sposobność do zarobku. Jednem z takich źródeł zarobku i to obfitego, w miastach starożytnych lub położonych w pięknej okolicy jest

podnoszenie ruchu turystycznego,

praca celowa i systematyczna celem ściągania obcych, zamożnych i mniej zamożnych, na krótszy lub dłuższy pobyt. Taki ruch turystów, zwiedzających zabytki miasta i jego okolice, nastręcza zarobek szerokim, oraz rozmaitym sferom mieszkańców. Właściciele hotelów, kupcy, rzemieślnicy, woźnice, posłańcy, a także rolnicy podmiejscy i dalsi, dostarczający produktów spożywczych, korzystają materyalnie z owej kwoty pieniężnej, którą przyjezdni zostawiają w danem mieście. Nie tylko Wiedeń, ale i Kraków jest miastem, które posiada wszystkie warunki, mogące nęcić przyjezdnych. Ale to są warunki przyrodzone. Poza tem trzeba — cytujemy tutaj dosłownie wskazówki pana namiestnika Kielmansegga — uprzyjemnić przyjezdnym pobyt w mieście, uprzyjemnić uwzględnieniem ich słusznych życzeń i mądrą polityką kupiecką, która szuka zysku nie w chwilowem osiągnięciu wysokich cen z kieszeni jednostek, lecz w pozyskaniu wielu klientów. Każdy wyzysk jednostronny i krótkowzroczny szkodzi interesom ogółu...

Złote słowa, o których należy pamiętać zawsze i wszędzie. Polityka komunalna miast powinna się stale rządzić powyższemi wskazówkami.

Upamiętnienie Hołdu pruskiego.

Piękną myśl upamiętnienia na Rynku krakowskim Hołdu pruskiego, która dotychczas nie mogła wyjść ze sfery projektów — pragnie obecnie urzeczywistnić z okazyi jubileuszu grunwaldzkiego — grono pracowników i robotników kolejowych, którzy wystąpili w tej sprawie z inicyatywą i jako pierwszą cegiełkę złożyli już z ciężko zapracowanego grosza pewien fundusz na cel powyższy. W sprawie powyższej udała się do prezydenta miasta deputacya, złożona z pp.: A. Trzetrzewińskiego, Birnbauma i Motyczyńskiego, która złożyła na jego ręce następujące pismo do komitetu grunwaldzkiego:

Świetny Komitecie!

Podpisani, jako komitet upoważniony werkmistrzów, maszynistów, rękodzielników, palaczy i robotników kolei p. p., ogrzewalni krakowskiej ekspozytury, przedkłada Świetnemu Komitetowi następującą prośbę:

Wiekopomna rocznica bitwy pod Grunwaldem, w której geniusz i siła narodu polskiego zwaliła ostatnią zaporę do budowy wielkiego państwa, jest świętem dla każdego Polaka.

Uczczenie jej najsolenniejsze jest obowiązkiem i potrzebą naszego serca.

Łącząc się z całym Narodem w tym obchodzie, chcielibyśmy także od siebie przedłożyć Świetnemu Komitetowi projekt, aby pamięć wielkich dziejowych zdarzeń uczynić trwalszą i piękniejszą.

Pragniemy gorąco, aby w uroczystym dniu 15 lipca b. r. umieszczony został na Rynku krakowskim w miejscu, na którem książę Albert pruski składał hołd królowi Zygmuntowi I. — kamień pamiątkowy z odpowiednim napisem.

Pola Grunwaldzkie, użyźnione krwią krzyżacką, żywią obecnie naszego wroga. Chcemy więc tutaj na ziemi naszej, na Rynku krakowskim mieć przez historyków dokładnie oznaczone miejsce, świadczące, że wielkie zapasy narodu polskiego z plemieniem germańskiem miały zwycięskie dla nas epizody.

Chcemy także, aby dzieci nasze, patrząc na ów kamień pamiątkowy, szły z wiarą i otuchą do nowych zwycięstw.

Na koszta umieszczenia takiego kamienia załączamy skromną składkę naszą w kwocie 81 kor.

Komitet funkcyonaryuszów: Antoni Trzetrzewiński, Karol Birnbaum, Władysław Zbijewski, Stanisław Latasz, Antoni Borowiec, Piotr Paszko Jacenty Motyczyński.

W obronie przemysłu krajowego.

Przed kilku dniami zabraliśmy na tem miejscu głos w sprawie poparcia przez miarodajne czynniki w urzędzie centralnym krajowych kamieniołomów, będących w polskich rękach przeciw wzmożonej nagonce na wszelkie dostawy w kraju, zwłaszcza przy robotach bulwarowych pod Krakowem ze strony hakatystycznej firmy z Opawy Kulka et Comp, usiłującej faktyczny monopol na tem polu zaprowadzić. I jak się dowiadujemy głos nasz nie przebrzmiał bez echa:

Przed kilku bowiem dniami bawiła w Wiedniu deputacya właścicieli kamieniołomów piaskowca kwarcowego z okolic Makowa i Suchej w sprawie wzięcia tego kamienia przy budowlach wodnych wodnych w Krakowie. Jak wiadomo o dostawy te stara się także pruska firma Kulki w Opawie, która za wszelkąbądź cenę stara się zmonopolizować w swem ręku dostawę kamienia w naszym kraju, mimo, że rozporządza materyałem znacznie lichszym, bo dolomitem. Deputacya prowadzona przez posłów Krupkę i Buzka odbyła dłuższą konferencyę z prezesem Koła p. Głąbińskim, ministrem dla Galicyi Dulębą i z posłami, którzy przyrzekli jej swoje poparcie. Przedstawione bowiem przez deputacyę świadectwa wystawione kamieniowi skawieckiemu, przekonały wszystkich o jego wyższości od dolomitów Kulki. Oddanie więc tych dostaw Prusakowi byłoby zatem wprost pokrzywdzeniem nietylko naszego krajowego przemysłu, ale i spartaczeniem bulwarów i obwałowań Wisły, które powinny być wykonane z materyału trwałego.

Bardzo gorąco zajął się sprawą minister Dęlęba, wyrażając się nader pochlebnie o mostach na Rudawie wykonanych z piaskowca. Również poseł prof. Sikorski referent dla budowy dróg wodnych oraz szef sekcyi Zampach przyrzekli poparcie krajowego kamienia i w celu przekonanie się o jego wyższej wartości od dolomitu Kulki zjedzie w najbliższym czasie do Galicyi specyalna komisya ministeryalna dla obejrzenia budowli i mostów z krajowego piaskowca już wykonanych. Deputacya udała się następnie wraz z posłami nad Wiedenkę, gdzie obwałowanie wykonano z materyały dolomitowego Kulki, który się już dziś, t. j. po 11 latach istnienia, sypie, o czem się posłowie naocznie przekonali.

Wobec tego przyjęcia deputacyi i przyrzeczonej komisyi ministeryalnej jest zatem nadzieja, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i hasło „chleb dla swoich“ odniesie pożądany skutek.

Chodzi jeszcze tylko i o to, żeby i nasi przedsiębiorcy zrozumieli tę zasadę — a nie kierowali się wyłącznie względami jak największych zysków — z pominięciem lepszych firm krajowych, tembardziej, że swoi między sobą łatwo się porozumieć będą mogli, a grosz z trudem wywalczony u rządu nie będzie tuczył Kulki i jemu podobnych „kulturträgerów“, którzy już dziś poważnie zagrażają nietylko naszemu przemysłowi w Zagłębiu Krakowskiem, ale co gorsza — naszej kulturze.

Dobrze się stało, że delegacya nasza w Wiedniu niebezpieczeństwo to wreszcie rozumieć zaczyna...

Proces Hofrichtera.

Przed sądem wojennym w Wiedniu rozpoczął się wczoraj całkiem niespodziewanie proces przeciwko Hofrichterowi. Władze wojskowe okrywały dzień rozpoczęcia się procesu niezwykłą tajemnicą, do tego stopnia, iż o rozprawie do wczoraj wieczora nie wiedział żaden z dzienników wiedeńskich.

Na salę sądową przyprowadzono oskarżonego w pełnym uniformie, jednak bez broni. Hofrichter był bardzo zdenerwowany i drżał na całem ciele. Trybunał składa się z 2 podporuczników, 2 poruczników, 2 kapitanów i 1 majora jako przewodniczącego. Rozprawa rozpoczęła się zaprzysiężeniem członków sądu. Na zapytanie przewodniczącego, czy Hofrichter ma coś do zarzucenia członkom sądu, oskarżony zaprzeczył.

Po zaprzysiężeniu członków sądu, spisano z Hofrichterem protokół, zawierający jego obronę, poczem wyprowadzono oskarżonego ze sali rozpraw.

Być może, że rozprawa skończy się dzisiaj, jednak wyrok ogłoszony będzie dopiero po zatwierdzeniu go.

Biuro korespondencyjne donosi:

Wczoraj o godzinie 8 rano rozpoczęła się rozprawa przeciw Hofrichterowi. W skład sądu wchodzą: major, 2 kapitanów, 2 poruczników 1 podporucznik i kapitan audytor Kunz. Po załatwieniu obowiązujących sąd wojenny formalności, po zaprzysiężeniu sędziów i t. d. wprowadzono Hofrichtera i według zwyczaju zapytano go, czy ma co do zarzucenia przeciw składowi sądu. Podsądny zaprzeczył. Potem ptzedstawiono mu kolejno wszystkie jego zeznania oraz przyznanie się i zapytano, czy ma jeszcze co do dodania. Gdy i na to pytanie odpowiedział przecząco, wyprowadzono go. Potem odczytano obejmujący 120 stronic wywód, zredagowany przez audytora Kunza, zawierający opis faktu, wyniki śledztwa i przyznanie się Hofrichtera.

Rozprawa jest tajna i trwała z przerwą obiadową do godz. 6 wieczorem. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Urbana I papieża; pojutrze we czwartek Boże Ciało.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 44; zachód przypada o godz. 7 minut 29; długość dnia godzin 15 minut 45

Wystąpienie posła Battaglii z partyi wszechpolskiej stało się faktem dokonanym. Równocześnie kiedy we Lwowie odbywał się wczoraj zjazd narodowej demokracyi — poseł Battaglia urządził sobie wjazd do Krakowa na koniku przemysłu i wygłosił wczoraj w Izbie handlowej odczyt o naszem położeniu gospodarczo-politycznem, a raczej o gospodarce i przemyśle Austryi. Poseł Battaglia nie wjechał do Krakowa sam. Na powitanie jego zjawili się prawie wszyscy „skoncentrowani“ posłowie krakowscy. Przybył poseł Zieleniewski i Bandrowski, a nawet chory w ostatnich czasach poseł Petelenz.

Wśród zebranych na sali przemysłowców, posłów i polityków żywo kolportowaną była wieść, że poseł Battaglia wstąpi obecnie do „skoncentrowanych“ demokratów krakowskich. Zżydziałym liberałom gratulujemy nowej siły. Fakt ten zresztą najlepiej mówi o moralno-politycznej wartości krakowskiej demokracyi liberalnej. Natomiast z wielką żałością opowiadano sobie o zachowaniu się posła Sikorskiego, którego zaliczono na zasadzie obiegających pogłosek, w poczet posłów wszechpolskich.

Żydzi w obronie koncesyj szynkarskich. Na audyencyi u namiestnika zjawiła się deputacya, złożona prawie wyłącznie z żydowskich burmistrzów i radnych.

Deputacya wręczyła namiestnikowi memoryał, streszczający prośby i postulaty interesowanej w tej sprawie wielkiej rzeszy dotychczasowych szynkarzy, rekrutujących się przeważnie z żydowskiej ludności kraju. Memoryał wskazuje na konieczność utworzenia pewnego stanu przejściowego i uwzględnienia w tym czasie całej zajętej dotąd w przemyśle tym ubogiej (?) ludności żydowskiej, w szczególności osób, które dotąd przemysłem szynkarskim się trudniły i dają gwarancyę osobistego, uczciwego wykonywania zawodu (?).

Namiestnik zaznaczył w odpowiedzi, iż dołoży starań, by rozdanie koncesyj szynkarskich nastąpiło ściśle wedle przepisów ustawy.

Wywłaszczenia Polaków domaga się prasa hakatystyczna z zwykłą sobie brutalnością. Na czele dzienników, snujących fantazye na temat niebezpieczeństwa polskiego, kroczy liberalno-żydowska „National Ztg.“, która przed kilku dniami wystąpiła znowu przeciwko komisyi kolonizacyjnej, marnującej bezcelowo wielkie sumy. Kwintesencyą artykułu „Nat. Ztg.“ jest zmuszenie rządu do bezwzględnego stosowania ustawy wywłaszczającej, gdyż w ten tylko sposób zwyciężyć będzie można przeszkody, stawiane komisyi przez zaborczych Polaków!

Kraków, dnia 24 maja.

Rada miasta Krakowa. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady m. Krakowa znajdują się następujące sprawy: 1) zakupienie baraku Döckerowskiego na 30 łóżek, omnibusu do przewożenia 6 dezynfekcyonaryuszy i dorożki do przewożenia osób do domu izolacyjnego; 2) przystąpienie do krajowego Banku przemysłowego z udziałem 400.000 koron; 3) zmiana statutu Muzeum Narodowego; 4) regulacya dzielnic miasta Krakowa; 5) regulacya etatu i poborów niższej i wyższej służby magistratu, oraz regulacya wynagrodzeń prowizorycznych sług, wreszcie regulacya etatu i poborów służbowych funkcyonaryuszy straży pożarnej; 6) wybór komisyi reklamacyjnej dla sprawy uzupełnienia Rady miasta przez wybór 11 radnych z przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich; 7) budowa domów mieszkalnych dla personalu elektrowni miejskiej kosztem 200.000 koron; 8) przeniesienie stanowiska fur z Rynku Kleparskiego; 9) wybór 24 członków wydziału wielkiego Kasy oszczędności miasta Krakowa. — Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się tajne.

O nowe apteki w Krakowie. Podania o koncesye na nowe apteki w Krakowie wniosło 12 kandydatów a mianowicie:

1) Mieczysław Kazimierz Freund, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece pod „Białym Orłem“ w Krakowie. 2) Ludwik Maryan Georgeon, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece pod „Barankiem“ w Krakowie. 3) Stanisław August Karwacki, magister farmacyi i dzierżawca apteki w Wojniczu. 4) Julian Mirkiewicz, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece p. Zygmunta Marcoina w Krakowie. 5) Maurycy Oberländer, magister farmacyi i zarządca apteki w Rzeszowie. 6) Władysław Paderewski, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece szpitala św. Łazarza w Krakowie. 7) Józef Antoni Pelc, magister farmacyi i dzierżawca apteki w Abbazyi. 9) Jan Karol Zagórski, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece Ksawerego Mikuckiego w Krakowie. 10) Józef Stanisław Beinfuss, magister farmacyi i dzierżawca apteki w Zakliczynie. 11) Józef Antoni Koperski, magister farmacyi, kondycyonujący w aptece „Haubners Engels Apotheke“ w Wiedniu i 12) August Jan Christ, magister farmacyi i dzierżawca apteki w Nowym Targu.

Jako stanowiska nowych aptek proponują petenci: Plac Wolnicę od strony Bożego Ciała, ulicę Grzegórzecką, ulicę Szewską od narożników ulicy Jagiellońskiej do plant, ulicę Szlak, ulicę Estery, ulicę Blichową, ulicę Podwale od ulicy Studenckiej do ulicy Wolskiej, ulicę Bożego Ciała, róg ulic św. Gertrudy i Wielopola, ulicę Starowiślną, róg ulic: Jabłonowskich, Wolskiej, Smoleńskiej i Zwierzynieckiej i ulicy Straszewskiego, ulicę Floryańską od realności pod L. 28 i 35 do bramy Floryańskiej, ulicę Zwierzyniecką, plac Groble, ulicę Mostową, plac Dajwor, ulicę Wielopole, ulicę Łobzowską, ulicę Garbarską od realności L. 14 do realności L. 8 i L. 7, ulicę św. Sebastyana, plac Matejki, narożnik ulicy Karmelickiej i Krupniczej, narożnik ulicy Krupniczej i Podwale, narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego, na obszarze dawnej gminy Grzegórzki, ulicę Woźniakowskiego lub Grzegórzecką w dawnej gminie Grzegórzki, całą ulicę Szewską, ulicę Szpitalną i ulicę Garncarską.

Magistrat ukończył już dochodzenia w sprawie podań o koncesye, tak, że podania zostaną przedstawione w najbliższym czasie do zaopiniowania komisyi sanitarnej i Magistratowi, poczem sprawa ta przyjdzie pod obrady Rady miasta. Uchwały Rady miasta przedstawione zostaną namiestnictwu do ostatecznego zatwierdzenia.

„Gazeta Powszechna“ na usługach żydów. Nr 114 z dnia 21 maja b. r. tego poczciwego pisma zamieszcza obszerną korespondencyę z Brzeska, rzekomo w obronie dobrej sprawy — zwalcza mianowicie starania o wyszynk znanego żyda Klapholza, a chce koniecznie koncesyi dla żydówki Cellnikowej!!!

Czy to z kurtuazyi dla płci pięknej?

Zwracamy uwagę „Gazety Powszechnej“, że i katolicy starają się w Brzesku o koncesyę na wyszynk — a zatem jednostki może więcej godne poparcia, niż Cellnikowa...

Dbałość o zdrowie mieszkańców. Piszą nam z miasta: Dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i dla przekonania się, ile jest prawdy w niedawnem doniesieniu jednego z kapłanów krakowskich o zaniedbaniu drogi koło Wawelu, podanem w kronice niedzielnej „Głosu Narodu“, wybrałem się dziś we wtorek rano umyślnie w ową stronę.

Już na rogu ul. Podzamcze uderzyła na mnie istna fala kurzu, pędząca z góry od drogi koło Wawelu i Wisły. Mimo to szedłem dalej, przedzierając się przez formalne tumany pyłu, wznoszące się z pod kół setek różnych wozów, pędzących tędy na targ na Groble.

W połowie drogi musiałem się jednak cofnąć i nawrócić do miasta, bo ani stać, ani iść dalej nie było możebnem. Pył z drogi formalnie świat przedemną zaciemniał i wdzierał się oczami, ustami i nosem do wnętrza organizmu.

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

58

XV.

Nierówna walka.

W chwili gdy Brand odjeżdżał do obozu, bitwa pod Soliką była w pełnym rozwoju. Zdaleka już dochodziły go złowrogie odgłosy grzmiących nieustannie dział i strzałów karabinowych. Dzień był upalny, a duszność powietrza zwiększona była jeszcze unoszącym się nad polem bitwy dymem i ciepłymi oparami płynącymi od łąk wilgotnych. Mimo, że Solika była punktem najmniej obronnym i najłatwiejszym do zdobycia stanowiska wojsk montewerdzkich były i tu o wiele korzystniejsze od tych, jakie zajęli napastnicy. Za to pod względem liczebnym, przewaga Turków była tak niesłychana, że fakt ten wzięty pod rozwagę, zmroził by musiał beznadziejną trwogą, najmężniejsze serca. Tu jednak nikt nie zdawał się o tem myśleć. Brand jednak, jako świeżo przybyły, uderzony został odrazu tą straszliwą nierównością sił walczących.

Gdy wjechawszy konno na wyniosłość, z której objąć było można większą przestrzeń, przyłożył do oczu lunetę, nie obaczył, zda się, nic prócz nieskończonej ilości ruchomych szarych punktów. Byli to żołnierze tureccy w swych popielatych mundurach, tłumni, nieprzeliczeni. Posuwali się ku obwarowaniom półkolistą linią bojową i Brand zauważył odrazu, że są już bardzo blizko szańców. Jeszcze chwila, a będą zabezpieczeni przed ogniem dział dalekonośnych, a żołnierze Montewerdzcy liczyć już tylko będą mogli na swoje karabiny. Wydało mu się też, że ogień, którym ukryta na wzgórzach kawalerya prażyła przeciwników, zaczyna słabnąć — pomyślał z trwogą, że zabrakło im może amunicyi. Obejrzał się dokoła, szukając oczyma króla. Znajdował się on wraz ze swym sztabem w odległości kilkuset kroków, tam też popędził Brand, chcąc dowiedzieć się coś pewnego.

W miarę jak zbliżał się do stanowiska zajętego przez Mirosława Illicza, zaczął nabierać otuchy. Nieliczne, kilkutysięczne zaledwie pułki rozmieszczone były prawdziwie po mistrzowsku, ukryte tak, że obecność i ich niewprawne oko nie mogłoby prawie odgadnąć. Przytem nie było wśród nich żadnej paniki, niepokoju lub nerwowego napięcia, każdy oddział pełnił z dokładnością i zimną krwią swoją czynność, strzelając w regularnych odstępach z doskonałą sprawnością i spokojem.

Działo się to wszystko widocznie według z góry obmyślanego planu i wszędzie czuć było mistrzowską rękę dzielnego wodza.

Brand uczuł się sam upojony wojenną atmosferą. Ogarnęła go jakaś młodzieńcza rzeźkość. Zapragnął wziąć udział w walce, której dotąd był widzem. Na usta wybiegały mu jakieś rozgłośne tryumfalne okrzyki, pędził na oślep przed siebie, nie zdając sobie sprawy gdzie i po co.. Naraz osadził konia i zatrzymał się instynktowo. Do uszu jego dobiegły ogłuszające dźwięki trąb wojennych i dzikie okrzyki, jakby ryk nieludzki, wydzierający się z tysiącznych piersi.

To armia turecka puściła się z całą furyą do ataku. Wszystkie, zda się, siły niszczące zostały użyte i w ruch wprawione. Ze strony obrońców odpowiedziano im równie wzmożonym ogniem. Salwy karabinowe i armatnie następowały po sobie z zawrotną szybkością, zlewając się w jeden nieustanny huk.

Po chwili pierwsza linia turecka została złamana, za nią druga i trzecia. Próżno oficerowie wybiegali na czoło swych oddziałów, trzymając nad głową obnażone szable, próżno nawoływali do porządku, usiłując powstrzymać zbiegów. Popłoch raz wszczęty szerzył się coraz bardziej, udzielając się coraz dalszym szeregom.

Widok ten podziałał tak podniecająco na niektóre oddziały montewerdzkie, że zapominając o wszelkiej ostrożności, opuszczać zaczęły bezpieczne swe stanowiska, a pędząc ze stoków wzgórz, runęły na przeciwnika. Jeden mianowicie oddział jazdy zapędził się tak daleko, że się znalazł wkrótce w środku prawie armii nieprzyjacielskiej.

Osaczony, skazany był na pewną zgubę, to też żołnierze tureccy, ochłonąwszy już z pierwszego popłochu, zoryentowali się wnet, że ten drobny oddział, złożony zaledwie z tysiąca jeźdźców, nie jest przecie niezwyciężonym, teraz zwłaszcza, gdy nie jest ukrytym pod zasłoną swych wzgórz. Zawrócili się więc i rozpoczęła się wnet krwawa walka, której koniec łatwo było przewidzieć. Cud chyba tylko ocalić mógł tę garstkę mężnych, którzy stanowili jednak jedną szesnastą część całej armii obronnej.

Król przewidział był niebezpieczeństwo, ale rozkazy jego celem wstrzymania zuchwałej wycieczki, nie odniosły skutku. Ludzie ci upojeni szałem walki, zrywali już węzły karności i zginęliby zapewne do ostatniego, gdyby nie zwot nieprzewidziany.

Z najdalej wysuniętej linii obronnej wystąpił nagle jeździec w stroju prostego szeregowca, a wydobywszy z pochwy bagnet swój, wzniósł go nad głowę gestem komendy i popędził wcwał ku walczącym. Przykład owego jeźdźca podziałał widocznie na towarzyszy jego, którzy runęli za nim jak jeden mąż i przynieśli skuteczną pomoc swym osaczonym kolegom i to w chwili właśnie, gdy komenderujący nimi oficer padł martwy na ziemię, z piersią przeszytą turecką kulą.

W parę chwil potem rezerwowa jazda z królem na czele, uderzyła na lewe skrzydło armii, a manewr ten, dokonany z błyskawiczną szybkością, przesilił ostatecznie losy bitwy. Wojska tureckie, zepchnięte zostały na te same stanowiska, które zajmowały w początku walki, atak ich uważać można było za odparty na dziś przynajmniej. Zbyt wielu ich padło, aby mieli ochotę ponowić dziś jeszcze krwawą walkę. Zatrąbiono z obu stron do odwrotu i wkrótce szara masa armii tureckiej, cofała się za swe szańce obozowe, podczas gdy oddziały montewerdzkie zanurzały się jedne po drugich w wąwozy i i strome rozpadliny ojczystych swych gór, gdzie na razie przynajmniej nie groziło im już żadne niebezpieczeństwo. Brand nie stracił ani jednego momentu z wzruszającego tego widoku, który roztaczał się przed nim jak rozległy obraz, lub olbrzymia scena, której za tło służyły zielone błonia, ścielące się u stóp gór Bałkańskich.

Wybornie obeznany ze znaczeniem wszelkiego rodzaju wojennych obrotów, zdawał sobie sprawę z doniosłości każdego grożącego lub zażegnanego niebezpieczeństwa — nie odejmując na chwilę prawie od oczu — doskonałej swej lunety.

Dziwne było to jego stanowisko samotnego widza wobec rozgrywającego się przed oczyma jego krwawego dramatu, ale za to jakże wspaniały opis stoczonej bitwy, przesłać będzie mógł swym dziennikom. Opis ten obiegnie zapewne całą prasę i wzbudzi może współczucie, poruszy opinię na korzyść mężnego narodu, tak odosobnionego dotąd w nierównej walce. Miał ochotę zsiąść natychmiast z konia, aby skreślić na prędce pierwszy szkic, streszczający bezpośrednio jego wrażenia, ale po krótkim namyśle odłożył to na później. Powinszować chciał wpierw dzisiejszym zwycięzcom, wyrazić im swój podziw, a przytem dowiedzieć się bliższych jeszcze szczegółów o bitwie, o liczbie rannych i zabitych z obu stron. Mirosław Illicz był niezawodnie głównym sprawcą zwycięstwa, on to obmyślił i przeprowadził świetny plan obrony, on sprawił w ostatniej chwili decydującą dywersyę, ale prócz niego odznaczył się także niepospolicie ów szeregowiec, który z bagnetem w ręku popędził na wroga, pociągając za sobą innych i udzielając im swego zapału. O nim też myślał mimowoli Brand, podążając na swym wierzchowcu w stronę armii montewerdzkiej. Zdaleka już dostrzegł Mirosława Illicza, któremu obwiązywano na prędce zranione czoło. Naprzeciw niego stał blady szeregowiec — w którym Brand poznał ze zdumieniem kniazia Mikołaja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z prawdziwą przykrością patrzałem na ludzi, którzy tędy spieszyli, a zwłaszcza na dziewczątka idące tą drogą do szkoły na ul. Bernardyńską. Koło drogi schodzącej na Rybaki, brnęły one formalnie po kostki w pyle i połykały miliony bakteryj gruźliczych, bo przecież wiadoma to rzecz, iż w takim pyle najwięcej jest tego rodzaju zarazków.

Jeden z przechodniów powiedział mi, że w tym roku droga ta ani raz jeszcze nie była skrapiana! I to się dzieje w Wielkim Krakowie, gdzie istnieje osobny „Zakład czyszczenia miasta“ pochłaniający rocznie setki tysięcy koron!

Skoro p. Nowotny i wielki prezydent ani myślą o usunięciu tych nieporządków, to powinien zająć się tą sprawą fizykat miejski, jeżeli mu chodzi o zdrowie mieszkańców tamtejszych, a zwłaszcza o zdrowie dziatwy spieszących ową drogą do szkoły. Przecież taki pył jest stokroć szkodliwszy niż mleko — któremu fizykat wypowiedział walkę... papierową.

Racz Szan. Redakcyo przyjąć wyraz prawdziwego szacunku

Jeden z obywateli krakowskich.

Wybory podmiejskie. Z powodu naszej notatki o kandydatach w gminach przyłączonych do Krakowa piszą nam z Prądnika Czerwonego: Po stronie chrześcijańskiej kandyduje tu w pierwszej linii p. Kasprzyk, a następnie p. Detloff. Kandydatem żydowskim jest Rothwein.

Teatr miejski wznowił wczoraj „Zaczarowane koło“ z okazyi gościnnego pobytu u nas p. H. Leszczyńskiej, która objęła rolę młynarki. Znakomita artystka stworzyła kreacyę pierwszorzędnej miary, wlewając w grę sporą dozę uczucia i ekspresyi. Inne role pozostały w dawnej obsadzie. Tylko rolę Maciusia objął p. Jarszewski, który po udatnej sylwetce Efroima w „Judycie“ po raz wtóry w tej nowej roli przedstawił się krakowskiej publiczności korzystnie. Postać naiwnego Filona w interpretacyi p. J. zyskała na poetyczności i na pełnym rzewnej liryki wdzięku. (*d.*)

Z teatru miejskiego. W sobotę dn. 28 b. m. teatr miejski wznawia świetną komedyę Wiktoryna Sardou: „Madame sans-gene“ z panią Honoratą Leszczyńską w roli tytułowej. Atrakcyjna i efektowna sztuka ta z życia Napoleona I, odtwarzająca dwór i tajemnicę wielkiego cesarza, nie była grana w Krakowie od lat piętnastu. Rola Katarzyny praczki, która w fortunie losów zostaje później żoną marszałka wielkiej armii, rola ta w wykonaniu pani Leszczyńskiej ma już swoją ustaloną sławę i w teatrach polskich stawiana jest za wzór wykonania aktorskiego.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Czarodziej z nad Nilu“ z p. J. Brzozowską dany będzie dziś po raz ostatni w tym sezonie. W akcie II. p. Helena Górska, odtańczy taniec wschodni.

We środę „Sztygar“ z prof. Issakowiczem w tytułowej partyi.

We czwartek teatr zamknięty z powodu święta „Bożego Ciała“.

W piątek „Posłaniec 6666“ z p. J. Brzozowską.

W niedzielę przy ulicy Rajskiej o godzinie 8 „Wieczór ku czci E. Orzeszkowej“, na którym odegrają artyści utwory sceniczne ku uczczeniu wiekopomnej pamięci E. Orzeszkowej.

Kupcy dla młodzieży. W niedzielę dnia 5 czerwca b. r. odbędzie się w parku Dra Jordana festyn na rzecz kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza. Festyn ten, posiadający z lat ubiegłych wyborną „markę“ towarzyską, w tym roku zapowiada się świetnie, dzięki pomysłowości organizacyjnej dwóch ruchliwych komitetów, którym przewodniczą należące do wydziału Towarzystwa kolonii panie: Anna Chylińska, profesorowa Morawska i dyrektorowa Winkowska. Komitet męski powziął bardzo dobrą myśl wydania w dzień festynu jednodniówki p. t. „Chwila aktualna“, w której przyjęli współpracownictwo najwybitniejsi krakowscy literaci, publicyści i dziennikarze. Niezawodnie „Chwila aktualna“, jako zajmująca lektura, rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy w Krakowie, po całym kraju i w miejscowościach kąpielowych. Wydawnictwo „Chwili aktualnej“ w interesie naszego kupiectwa połączone będzie z ogłoszeniami kupieckiemi, jak łączy się z niemi każde wydawnictwo dziennika. Należy mieć nadzieję, że kupiectwo nasze, ożywione obywatelskim duchem, nie poskąpi inseratów dla „Chwili aktualnej“, tak ze względu na własny interes, jak i dla poparcia szlachetnej instytucyi, opiekującej się chorą młodzieżą szkół średnich. Zbieranie anonsów powierzono p. Bolesławowi Jankowskiemu, akwizytorowi działu inseratowego kilku dzienników krakowskich.

Na Związek pomocy narodowej. Staraniem akademickiego Koła Związku pomocy narodowej odbędzie się jutro na dochód Związku przedstawienie w teatrze ludowym w Parku krakowskim. Dyrekcya przeznaczyła na wieczór ten operetkę „Sztygar“ ze współudziałem profesora Issakowicza.

Ze względu na szlachetny i humanitarny cel przedstawienia — publiczność pospieszy niewątpliwie tłumnie, zwłaszcza, że i operetka pociąga swą melodyjną muzyką.

Wycieczka do Warszawy, urządzana przez „Straż Polską“ w lipcu b. r. zajmie wraz z podróżą dni 12.

Wycieczka wyruszy 2 lipca na Nadbrzezie, Sandomierz, uda się parostatkiem do Kazimierza i Puław, skąd koleją podąży do Warszawy. W powrocie zatrzyma się w Częstochowie.

Za bilety kolejowe i parostatkowe od granicy (Nadbrzezia) do Warszawy i z Warszawy do Krakowa, za mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu (osobny pokój), za wspólne obiady w najlepszych restauracyach, wstępy do muzeów i galeryi w Warszawie, za wycieczkę do Wilanowa i na wpólne drobne wydatki składają uczestnicy jadący III. klasą 110 koron, jadący II. klasą 130 koron.

Pozatem uczestnicy opłacają sami: śniadania, kolacye, dorożki, teatr, koncerta i t. d.

Każdy uczestnik wycieczki musi mieć paszport. Paszporta wydają dyrekcye policyi w Krakowie i we Lwowie, na prowincyi starostwa. Prócz tego paszport musi być wizowany w konsulacie rosyjskim, (adres: Konsulat rosyjski Lwów). Opłata za wizę wynosi 6 koron, na przesyłkę zwrotną należy dołączyć marki pocztowe. Rodzina może mieć wspólny paszport.

Za zgłoszonych uważać będziemy jedynie tych uczestników, którzy najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. złożą zadatek w kwocie 20 koron od osoby. Resztę należy nadesłać przed 28-mym czerwca.

Zadatki przyjmuje biuro „Straży Polskiej“ (Kraków, ul. Floryańska l. 1).

Zarząd Czytelni katol. polsk. uprasza członków czytelni o wzięcie udziału w procesyi Bożego Ciała. Członkowie zechcą się zgromadzić na procesyą w prawej nawie kościoła katedralnego przed godziną 8-mą rano we czwartek.

Kometę Halley'a obserwowano wczoraj o godz. 8 35. Kometa ukazała się jako gwiazda trzeciej wielkości, o silnym blasku. Ogon nie był widzialny.

Borowska w Krakowie. Od kilku dni bawi w Krakowie p. Janina Borowska. Bawi tu także jej mąż Dr Borowski. Jak słychać p. Borowscy zajmują się sprawą kasacyi wyroku w sprawie z Haeckerem i odbywają narady z prawnikami, czy p. Borowska ma stawić się na ewentualnej ponownej rozprawie. Decyzya jeszcze nie zapadła.

W sprawie wybuchu pod Parkiem Krakowskim. Wczoraj po południu komisya śledcza złożona z zastępcy prokuratora Dra Langa, sędziego śledczego Dra Nowotnego i rzeczoznawców pp. Sippla i prof. Sękowskiego przeprowadziła ściślejsze badania na miejscu rzucenia petardy w pobliżu Parku Krakowskiego. Komisya śledcza zwiedziła jeszcze raz elektrownię w Parku Krakowskim, poczem przetrząśnięto strych, na którym znaleziono kilkanaście rurek metalowych, służących do wyrobu petard.

Aresztowani twierdzą zgodnie, iż rzuconą przez nich petarda była jedyną, którą podrzucili pod wóz tramwajowy. Policya tymczasem przypuszcza, iż ma do czynienia ze sprawcami którzy od dłuższego czasu podrzucają petardy w różnych punktach miasta. I jak mniemać należy, petarda podrzucona w hotelu „Royal“ była również dziełem tych samych sprawców.

Sprawa cała, wydająca się na pierwszy rzut oka niewinną, mogła stać się powodem katastrofy, już choćby tylko z tego powodu, iż „niewinna“ petarda rzucona pod Parkiem Krakowskim mogła była siłą swojego wybuchu zabić conajmniej dwoje ludzi, że tak na szczęście się nie stało, zawdzięczać należy szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

W związku z tą sprawą aresztowała policya wczoraj jeszcze jednego wspólnika operatorów bombami w osobie 17-letniego terminatora ślusarskiego Tadeusza Wąsikiewicza.

Krąży pogłoska, że sprawcy wybuchu są po prostu prowokatorami na żołdzie rosyjskim.

Obłąkany samobójca. Adam Urychowski, który w niedzielę rano rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły, dostał wczoraj popołudniu ponownego ataku szału na jednej z ulic. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział dla umysłowo chorych.

Tlejące się drzewo, stojące u podnóża zamkowego od strony kościoła OO. Bernardynów, spostrzegł dzisiaj w południe kowal p. Budzyński, mieszkający obok kościoła. P. Budzyński w pierwszej chwili zarządził doniesienie wody do ugaszenia, również powiadomił w pobliżu pełniącego służbę policyanta. Ponieważ silne zalanie wodą nie odniosło żadnego skutku a z powstaniem płomieni mogły nastąpić niebezpieczne skutki, dlatego policyant polecił drzewo to ściąć. Po ścięciu drzewa okazało się, iż podpalenie musiało być przez chłopców tam włóczących się dokonane, przez wyrobienie dużej dziury a następnie przez nałożenie dobrze palącego materyału, bo ogień w drzewie był już głęboko zapuszczony.

Byłoby porządane, by ze strony bezpieczeństwa na tę okolicę zwrócono baczniejszą uwagę, gdyż wielu włóczęgów w tej stronie nocami przebywa.

Czarna księga. Pod rubrykę germanizatorów przybywa znowu kilka nazwisk żydowskich. Smutny, lecz po żydach zupełnie spodziewany objaw dobrowolnego niemczenia się, piętnujemy publicznie, zaznaczając, iż od dnia dzisiejszego pod nomenklaturą powyższą podawać będziemy nazwiska germanizatorów.

Na razie polecamy pamięci mieszkańców Krakowa starozakonnego Samuela Freiwalda, Agentur Altweichsel-strasse 39 i Icka Morgenrotha Krakauer-gasse 14.

Baran, sok malinowy i Owca. O zabawnem zdarzeniu donoszą nam z okolic Krakowa: Podczas odpustu na Zielone Święta na Bielanach skonfiskowała żandarmerya przekupniowi sok malinowy, który miał tę zaletę, iż pływały po nim przeróżne męty, dodane snać dla polepszenia smaku. Sok oddano w tymczasowe przechowanie wójtowi Baranowi, równocześnie zaś zawiadomiono starostwo, które celem chemicznego zbadania soku poleciło podejrzany napój przesłać sobie do analizy.

Po zostawiony u wójta napój udał się żandarm, okazało się jednak, iż Baran i przyjaciel jego Owca przeprowadzili na własną rękę badania, których rezultatem było... wypicie soku do kropelki. Owca z Baranem twierdzą ponoś, iż był on niezwykle smaczny.

W Towarzystwie lekarskiem krakowskiem na posiedzeniu d. 25 maja przed wykładem Dra Rosenbaucha odbędą się demonstracye chorych z Kliniki chirurgicznej prof. Kadera.

Na festynie, który się odbył d. 15 b. m. w Parku Dra Jordana uzyskano z koszów szczęścia K 95, z których K 75·— wręczono p. Siedleckiej na rzecz ochronki na Grzegórzkach, oraz K 20·— złożono na ręce Siostry Felicyanki na obiady dla biednych studentów.

Xawery Milewski.

Zabawa „Dzieci dla dzieci“ w parku miejskim na Dębnikach (w dawnej posiadłości hr. Lasockich) odbędzie się w celu pomnożenia funduszów na budowę ochronki dla ubogiej dziatwy tej dzielnicy — dnia 12 czerwca b. r. Program nader urozmaicony, przeszło 500 fantów każdy los wygrywa, wenta cennych przedmiotów do użytku domowego, ognie sztuczne, 3 orkiestry, przejażdżka statkami, poczta i t. d., i t. d.

Pogoda. Dnia 23-ego maja termometr doszedł od $+5\cdot7$ do $+17\cdot7$ C., barometr powoli opadał.

Dnia 24-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 744 8 mm., termometru $+11\cdot0$ C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Żywiołowa klęska. Z Wadowic piszą nam: W drugi dzień Zielonych Świąt nawiedziła gwałtowna burza z gradem i oberwaniem się chmury, sąsiednie wsi Kaczynę, Rzyki, Inwałd i część Targanic. Grad wielkości orzecha laskowego zniszczył zupełnie wszystkie tegoroczne zasiewy, resztę spustoszenia dokończyła gwałtowna ulewa, tak że we wsi Inwałd, obok kościoła, gdzie niema żadnego potoku ani rzeczki woda z pól zalała cały szereg domów stojących przy głównym gościńcu, wdzierając się przez okna budynków do wnętrza, skutkiem czego kilka sztuk bydła i drobiu padło ofiarą nagłej nigdy niepamiętnej w tej okolicy powodzi.

Rzeczka Choczenka, mająca początek swój w Kaczynie, a przepływająca przez sąsiednią wioskę Chocznię, wreszcie i część naszego miasta, wezbrała gwałtownie unosząc z sobą drzewa z korzeniami, płoty i tamy porobione na tej rzeczce, a dzieci bawiące się w pobliżu rzeczki tylko z trudem zdołały się uratować. Pod Wadowicami przejeżdżał przez tę rzeczkę parobek od Hoffmanna, wioząc służącą z małem dzieckiem. Wał wody porwał wózek z końmi, przewracając go wraz na nim znajdującymi się do wody. Przytomności kilku ludzi, którzy będąc na brzegu, zawdzięczać należy, że skończyło się tylko na strachu, ponieważ wszystkich zdołano uratować.

Poświęcenie sztandaru sokolego odbędzie się dnia 12 czerwca w Sierszy.

Pożar. Z Niemieckiej Lutyni na Śląsku austryackim donoszą nam: Dnia 21 bm. wybuchł w Zawadzie koło Piotrowic groźny pożar, którego pastwą padło kilkanaście zabudowań chłopskich. Dzięki energicznej akcyi okolicznych straży pożarnych, pożar nie przybrał rozmiarów klęski.

Macierz cieszyńska. W Cieszynie odbył się zjazd Macierzy przy udziale 177 delegatów, reprezentujących 30 kół. Zjazd zagaił p. Filasiewicz, podkreślając trudne położenie instytucyi i rosnące z roku na rok wydatki.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, który w przemówieniu podniósł potrzebę łączności i wspólności pracy, oraz złożył podziękowanie prezesowi X. Józefowi Londzinowi za pracę około rozwoju Towarzystwa. Imieniem Zarządu głównego T. S. L. przemawiał p. Natansen. Referaty o stosunkach na Śląsku i w bialskiem wygłosili pp.: Mucha i Górnikiewicz.

Popołudniu odbyła się dyskusya nad wnioskami, przedstawionymi przez komisye. Uchwalono między innemi założyć polską szkołę wydziałową w Cieszynie i ochronkę w Porębie. Budżet przyjęto w wysokości 364.000 koron.

Słowiańska Liga katolickich akademików w Wiedniu urządza dnia 27 b. m. dla uczenia Słowiańskich jubileuszów i założenia Klubu czeskich katolickich akademików, uroczysty wieczór, na którym wypowie X. Stojałowski odczyt o Grunwaldzie.

Ciekawe rewelacye o szpiegu Jakobie przynosi „Goniec Wielkopolski“. Podkreślając, iż na myszkowanie Jakóba, zwracano uwagę w towarzystwach, do których zdołał się wcisnąć kłamstwem i oszustwem — pisze „Goniec“ — iż podczas pobytu Jakóba w Dreźnie, na skutek denuncyacyi, wydalono 2 studentów rosyjskich z granic państwa niemieckiego. Prawdopodobnie również skutkiem doniesienia Jakóba rozwiązano w Dreźnie Tow. polskich studentów „Sarmacya“.

Zjazd koleżański. Koledzy, którzy w roku 1900 zdawali egzamin dojrzałości w gimnazyum w Wadowicach, zechcą podać podpisanemu adresy — celem ustanowienia terminu zjazdu. Dr Władysław Dymek, sędzia w Żabnie koło Tarnowa.

Ze świata.

Armia w San Marino. Od kilku miesięcy, posiada wojsko rzeczypospolitej San Marino swoją artyleryę. Zawdzięcza ją wspaniałomyślności króla włoskiego, który ofiarował małemu państwu sąsiedniemu dwie armaty. Artylerya liczy dziesięciu żołnierzy pod dowództwem podporucznika. Jej wspaniały mundur składa się: z niebieskiego surduta, czerwonych pantalonów i hełmu z pióropuszem. Podczas dni uroczystych, grzmią gwałtownie te armaty z góry, na której jest położonem owo państewko. Armia jego posiada także jeden pułk piechoty, nazwany dumnie „legionem fizelierów“. Mundur i karabiny posiada tylko jedna kompania tego dzielnego pułku. Tych 100 karabinów zawdzięczają również królowi Wiktorowi Emanuelowi. Korpus wybranych tworzy gwardya Nobili, służąca regentowi kraju za eskortę honorową. Do tych wojsk należą także żandarmi. Szarże, to jest oficerów i podoficerów, wybierają żołnierze wojska państwa San Marino na lat trzy. Wyższych oficerów wybiera Wielka Rada na przeciąg pięciu lat. Regulamin służby, będący po największej części naśladownictwem regulaminu wojsk włoskich, nakłada na członków armii kary od 25 centisimów aż do wysokości 10 lirów. Podpadają im żołnierze, którzy wykroczyli przeciwko karności lub okryli wstydem mundur. Żołnierz, wchodzący w mundurze do knajpy, musi zapłacić karę w wysokości 6 lirów, jeżeli się nie może usprawiedliwić, że wszedł tam w sprawie służbowej.

Pojedynki paryskie. Także i pojedynki stają się humanitarnymi. Dziennikowi „Corriere della Sera“ donoszą z Paryża, że wyrabiają tam pociski z ołowiu i żywego srebra, posiadające ciężar i wygląd kul pistoletowych, lecz różniące się od nich bardziej srobrzystym połyskiem. Zdarza się często przy pojedynkach na pistolety, że przy nabijaniu broni takiemi kulami, te ostatnie przy wtłaczaniu ich do pistoletu, nie mogąc się oprzeć naciskowi, rozpryskują się w proch. Częściej atoli używają kul mniejszego kalibru, aniżeli tego wymaga kaliber pistoletu. Brak im zatem siły, powstającej przez tarcie o ściany pistoletu, co powoduje mniejszą celność strzału. Bardzo rozpowszechnionym manewrem jest ładowanie pistoletów bez przybijania kuli kłakami. Przy użyciu w ten sposób nabitych pistoletów, kule wypadają na ziemię, kiedy przeciwnicy stoją naprzeciwko siebie z opuszczoną ku ziemi bronią. W wielu wypadkach używają kul należytego kalibru, lecz uszczuplają ładunek prochu do jednej trzeciej części. Po takim strzale, kula, której brak odpowiedniego rozpędu trafi zwykle o wiele niżej. Pociąga to za sobą i słabszy huk. Kula zbacza również, jeżeli się użyje podwójnego ładunku prochu, przez co może się zdarzyć, że trafi ona albo sekundanta lub też lekarza. Najgorszą przytem jest okoliczność, że kula trafia wtedy z podwójną siłą. W końcu są tacy, którzy używają właściwego kalibru i odpowiedniego ładunku prochu, zaśrubowują jednak przedtem kurek, by się ciężko poruszał. Silniejszy nacisk palca kieruje pociskiem w górę lub na bok. Aby nie zauważyli tego doświadczeni strzelcy, podają im sekundanci pistolety z kurkami odwiedzionymi. Nie brak także pistoletów z klapą w rodzaju wentylu umieszczonego w lufie. Klapa się otwiera przy wkładaniu kuli w lufę tak, że naprawdę pozostaje w lufie tylko proch.

Pogrzeb pod dozorem policyi. Telegrafują z Kijowa, że pogrzeb poety ukraińskiego Hriniczenki odbył się tam wczoraj. 40 policyantów towarzyszyło trumnie. Oficer policyi przeglądał szarfy i skonfiskował jedną, mianowicie od ukraińców z Charkowa.

Odznaczenia. Cesarz nadał kierownikowi starostwa w Krakowie radcy dworu Adamowi Fedorowiczowi gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, a prezydentowi m. Krakowa Drowi Juliuszowi Leowi nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Małżeństwo aktorki“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Środa. „Noc listopadowa“.

Czwartek. Przedstawienia nie będzie.

Piątek. „Wielki Fryderyk“. (Początek o godzinie 7-mej).

Sobota. „Madame sans-gêne“. Komedya w 4 akt. Wiktoryna Sardou i E. Moreau. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Niedziela wieczorem. „Madame sans-gene“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Poniedziałek. „Madame sans-gene“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Czarodziej z nad Nilu“. Występ Jadwigi Brzozowskiej.

Środa. „Sztygar“. Występ prof. Issakowicza. Na dochód „Związku Akad. Koła Pomocy narodowej“.

Czwartek. Teatr zamknięty z powodu „Bożego Ciała“.

Piątek. „Posłaniec 6666“. Występ Jadwigi Brzozowskiej.

Sobota. „Posłaniec 6666“. Występ Jadwigi Brzozowskiej.

Niedziela popołudniu. „Trójka hultajska“.

Niedziela wieczorem. „Posłaniec 6666“. Występ Jadwigi Brzozowskiej.

Akademia Umiejętności.

Dzisiaj w południe odbyło się doroczne uroczyste publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodniczył prof. Stanisław hr. Tarnowski, prezes Akademii w zastępstwie arcyksięcia-protektora. Na trybunie, obok przewodniczącego zajął miejsce jeneralny sekretarz prof. Dr Bolesław Ulanowski i tegoroczny prelegent rektor prof. Dr. Kazimierz Morawski. Naokoło estrady zasiedli tutejsi i przybyli ze Lwowa członkowie Akademii. Naprzeciw estrady w pierwszym rzędzie zaproszeni goście, między nimi X. kardynał E. Puzyna, X. biskup Nowak, namiestnik JE. Bobrzyński, marszałek JE. Stanisław Badeni, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, del. Fedorowicz, prezydent miasta Dr Leo, poseł Peteleuz, wiceprez. Stebelski, radcy dworu Riehl, Wędkiewicz, Zborowski. Resztę sali zapełniła publiczność.

Zebranie zagaił odpowiedniem do uroczystości przemówieniem JE. Stanisław hr. Tarnowski, który podniósł ciągły rozwój Akademii Umiejętności i wskazał na nici łączności, które coraz silniej zawiązują się między Akademią a społeczeństwem. Rozwój Akademii pod względem naukowym jest bardzo znaczny, ale przeszkodą, którą wprost hamuje działalność Akademii, jest brak miejsca. Obecny gmach jest zupełnie niewystarczający. Zwiększa się coraz bardziej liczba wydawnictw samej Akademii, jak i ilość nadsyłających do Akademii książek. Wskutek tego też panuje w Akademii ciasnota, tak wielka, że dużo książek znajduje się w pakach, ponieważ niema ich gdzie pomieścić. Obrady komisyi Akademii odbywają się w jednym i tym samym pokoju, tak, że jedna komisya musi czekać, aż ta, która poprzednio zaczęła obradować — skończy posiedzenie. Akademia przystępuje obecnie do wydawnictwa 20-tomowej Encyklopedyi, co jeszcze bardziej powiększy ciasnotę miejsca.

Koniecznem wprost dla dalszego rozwoju jest kupno kamienicy sąsiadującej z gmachem Akademii. Odpowiednie czynniki rządowe przyrzekły Akademii finansowe poparcie w uskutecznieniu tego zamiaru. Akademia sama nie może kupić domu tego z własnych funduszów zakładowych, ponieważ zmniejszyłyby się fundusze na cele naukowe Akademii.

Sekretarz jeneralny prof. Dr Bolesław Ulanowski odczytał doroczne sprawozdanie z czynności Akademii za rok od kwietnia 1909 do kwietnia 1910. Między innymi podniósł Dr Morawski, że rokowania w sprawie szybszego doprowadzenia do skutku fundacyi Erazma i Anny Jerzmanowskich, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wdowa po testatorze, pobierająca dożywotnio odsetki od legowanej kwoty 1.200.000 kor., zgodziła się na oddanie kapitału fundacyjnego w zarząd Akademii i na ukonstytuowanie fundacyi już w najbliższym czasie. Przez to jednak prawa p. Anny Jerzmanowskiej jako dożywotniczki nie ucierpią, a rzeczywiste wprowadzenie w życie fundacyi nastąpi dopiero po zgaśnięciu dożywocia.

Dr Ulanowski ogłosił następnie listę nowych członków. Jest ona następująca:

I. Wydział filologiczny Korespondenci:

1) Dr Edward Porębowicz, prof. fil. romańskiej we Lwowie; 2) Dr Tadeusz Sinko, prof. fil. klasycznej we Lwowie.

II. Wydział historyczno-filozoficzny: Czynni, krajowi:

1) Dr Szymon Askenazy, prof. historyi nowożytnej we Lwowie; 2) Dr Ludwik Finkel, prof. historyi austr. we Lwowie.

Korespondenci:

1) Dr Włodzimierz Czerkawski, prof. ekonomii pol. w Krakowie; 2) Dr Koschembar-Łyskowski, prof. prawa rzymskiego we Lwowie; 3) Dr Stanisław Wróblewski, prof. prawa rzymskiego w Krakowie.

Wreszcie sekretarz podał do wiadomości, że nagrodę z fundacyi ś. p. Probusa Barszczewskiego za pracę historyczną otrzymał X. rektor prof. Dr Władysław Chotkowski za dzieło „Historya polityczna Kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy“, za dzieło malarskie zaś prof. Akademii sztuk pięknych w Krakowie Józef Mehoffer za obraz w Katedrze wawelskiej: „Chrystus cierniem koronowany“.

Odczyt wypowiedział, rektor Dr Kazim. Morawski p. t.: „Cajus Julius Caesar, jego twórczość i znaczenie w piśmiennictwie“.

Kronika literacko-artystyczna.

„Łan Młodzieży“ zamieścił w ostatnim numerze między innemi artykuł „Cele i drogi sprawy ludowej; poezye „Noc i płyńcie łzy“; Roosevelt wobec dwu Republik; Nowelkę Tadeusza Rytwiana; Singel narzeczonego; Jak sobie zbuduję latawiec do próbnych lotów; Sprawozdanie z życia młodzieży i korespondencye, nadto **IV. Konkurs „Łanu Młodzieży“ na Kolonię prac wakacyjnych**: dla 20 uczniów wyższych klas szkół średnich, lub słuchaczy Uniwersytetu, Akademii handlowej i Sztuk pięknych. Redakcya pozyskała dla: „Kolonii prac wakacyjnych młodzieży“ życzliwość arcyksięcia Karola Stefana. W znanych z doskonałego prowadzenia dobrach żywieckich, w górskiej okolicy i pod znakomitym fachowym kierunkiem, pracować będzie nasza młodzież przy robotach drogowych i leśnych, za opłatą odpowiadającą tamtejszym stosunkom, z dodaniem osobnego pomieszkania w budynkach wśród lasu.

Podania zawierać mają:

1) Określenie powodu dlaczego kandydat ma zamiar wziąć udział w Kolonii prac wakacyjnych:

2) Świadectwo szkolne z ubiegłego półrocza, lub określenie studyów dla słuchaczy Uniwersytetu i Akademii.

Polecenie pisemne dyrektora zakładu, profesora szkoły średniej, lub docenta Uniwersytetu.

4) Świadectwo lekarskie lub oświadczenie gotowości poddania się bezpłatnemu badaniu doktora.

Przy równych warunkach pierwszeństwo będą mieli: abstynenci, muzykalni (śpiew, gra na jakimkolwiek instrumencie) i młodzieńcy obeznani z zajęciami domowemi, które obejmuje regulamin zwykłych Kolonii wakacyjnych. Okoliczności te należy w podaniu uwzględnić.

Ostatni termin składania podań do 15 czerwca b. r. w redakcyi „Łanu Młodzieży“, Kraków, ul. Batorego l. 8, od godziny 4—5 popołudniu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.
Z MACHARSKICH
HELENY ZANKOWEJ
zostanie odprawionem
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Zmartwychwstańców
we środę dnia 25 maja 1910 o godz. 10 rano.

Jasna góra

Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie
(z pięknym stalorytem) — napisał
KS. DR JULIAN BUKOWSKI

Wydanie ozdobne, w eleganckiej oprawie. **Cena 1 K. 50 h.** — Za nadesłaniem K. 1 85 przesyła franco

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 1308

ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

L. 6 pr.

Konkurs.

Wydział pow. w Ropczycach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę starszego konduktora drogowego z płacą roczną 2000 K i z trzema pięcioleciami po 15% płacy i w razie stabilizacyi z dodatkiem aktywalnym w wysokości 15% płacy.

Na objazdy powiatu przeznaczony jest ryczałt w kwocie 1200 koron płatny w ratach miesięcznych z góry.

Wyjazdy do budowy nowych dróg będą osobno wynagradzane.

Warunki:

1. nieprzekroczony 35 rok życia,
2. fizyczna zdatność,
3. ukończona krajowa szkoła konduktorów drogowych,
4. najmniej dwuletnia praktyka przy konserwacyi i budowie dróg po ukończeniu szkoły konduktorów drogowych,

Odpowiednio udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Ropczycach do dnia 15 czerwca 1910.

Z Wydziału powiatowego
Ropczyce, dnia 20. Maja 1910.
826 3 1 Prezes: *Romer.*

KANCELARYA
Dra Franciszka Mussila
adwokata 821 3 1
w Krakowie ulica Karmelicka Nr. 15, I. p.

ma 1. **do ulokowania** na hipoteki realności kor. 200.000 w części lub całości.
2. **wille w Bochni** do sprzedaży lub zamiany na folwark.
3. **poszukuje** kilka rentownych domów do kupna.
4. **duży majątek** lasowy na sprzedaż.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 = jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

„AUTOL“
(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

ŁATWY ZAROBEK!!
DLA KAŻDEGO 558
4 DO 10 KORON

dziennie przez sprzedaż pierwszego niezbędnego dla każdego człowieka artykułu. Przyślijcie swój adres wraz z 75 hal. w znaczkach poczt. a otrzymacie wzory i prospekty.
Firma J. P. 239 Wien VII., Mariahilferstrasse 76. Zgłoszenia tylko pisemnie

---

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

▭ Nr ins. 24. ▭

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dnia 25 maja i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:

skóry, wierzchy, cholewki, szpagat, kroje, żakiet damski, dwie paczki herbaty, stara szafa na ubranie, zegar szafkowy, dwa samochody i t. p.

Kraków, dnia 23-go maja 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon **309.**

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe

Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Główna wygrana Fcs. 400.000 — 200.000.
i wielka ilość mniejszych wygranych dają

400 fr. państw. losy tureckie

Najbliższe ciągnienie już 1 czerwca z główną wygraną Fcs. 200 000.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub

1 los turecki w ratach miesięcznych . . . . po K. 7·50, 8·—, 10·—.
2 losy tureckie „ „ . . . . po K 15·—, 16·—, 20·—.
5 losów tureckich „ „ . . . . po K. 38·—, 40·—, 50·—

Najtańsze obliczenie według kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne, prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty przekazem poczt. wprost u mnie. Na życzenie mogę ściągnąć pierwszą ratę także przez pobranie poczt.

EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Uczciwych Stałych odsprzedawców poszukuje
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Kobieta udzieli chętnie każdemu, kto cierpi na neurastenię, błędnicę reumatyzm, rozdęcie, i t. p. bezpłatnej porady. Pojedynczy środek leczniczy z nadspodziewanym skutkiem, który osobiście przypadkowo odkryła i nim wiele osób, którzy inne środki bezskutecznie używali — wyleczyła. Uważam za swój moralny obowiązek podać niniejszą do publicznej wiadomości i zalecić jako jedyny niezawodny środek leczniczy. Proszę się zgłosić pisemnie do pani **Amalii Müller Budapeszt Albertfaloa 6.**
664 4 1

Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**
prawnie ochroniony. 1940 26

Balsam A. THIERRY'ego

THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzntach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa
MAŚĆ BABKOWA
o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:
Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI
W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),
pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.

Cenniki darmo i opłatnie.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub
„ „ „ „ 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewczat. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim“)

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0

Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.
Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.
Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 **Kraków, Floryańska 47.**

Gleichenberg

Zechciejcie tam odwiedzić chrześcijański Idealny widok — terasy — restauracya. — Znakomita kuchnia po cenach mieszczańskich. — Obsługa w styryjskich strojach. — Wygoda! Słoneczne, czyste pokoje od 1 K. wzwyż. — Przed sezonem od 15 Maja i po sezonie zniżki. — Żądajcie prospektów. — Zgłoszenia uprasza się w języku niemieckim.

musicie odwiedzić, aby znaleść uzdrowienie z katarów nosa, gardła, krtani, tchawicy oskrzeli, żołądka, pęcherza, nerek, przy chorobach sercowych, astmie itd.
W żadnem innem uzdrowisku Austryi nie ma tak wilgotno ciepłego klimatu.

„Villen Hotel“ STYRIA.

Kilku chłopców
przyjmie Administr. „Głosu Narodu“ do ekspedycyi dziennika.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA
KRAKÓW ulica Stolarska l. 13.

poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta“, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.
Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę,

Chleb dla swoich!

„Chrześcijańska ludność miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:

1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5 z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.

Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy“ Jaworzno, Stowarzyszenie „Przyjaźń“. 611 0

Nigdy!
192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

THE CROWN PERFUMERY Co.
TRADE MARK
EXTRA CONCENTRATED
Crab Apple Blossom
LONDON PARIS

Konc. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Biallka
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

W Rabce duży pokój i kuchnia do wynajęcia — Wiadomość w miodosytni K. Robackiego, ulica Sławkowska l. 26. 823 3 1

Pokój

frontowy na I-szem piętrze, przy ul. Dietla Nr. 103, suchy i słoneczny, z widokiem na planty, od 1-go czerwca (tylko dla Pań) do wynajęcia. — Oglądać można między godz. 10—12 rano i 4—6 popołudniu.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

POMPY

studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza

Największa słowiańska fabryka
Ant. KUNZ
c. k. dost. nadw.
Hranice Morawa.
Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.

Prospekty gratis i franco.

Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina,

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI.,
Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie
są zawsze
najlepsze

Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Oznajmienie

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanuszowcach, Szepes megye, Węgry.

Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu“ litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

Poszukuje się

8 większych ubikacyi na szkołę w V, VI lub VII dzielnicy miasta. Zgłoszenia przyjmuje Dyrektor gimnazyum św. Jacka ul. Sienna 13.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor

czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4. u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueryа Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3** flakoniki próbne kor. **1·20.**

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Już wyszło dzieło Dra Bogdanika
Kult piękności i zdrowia
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 2 korony 50 halerzy. 802 3 2

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.